



Wydanie z dnia: poniedziałek, 28. marzec 2022»Dziennik Gazeta Prawna

Odrębne regulacje dla dzieci z oddziałów przygotowawczych

Obowiązkowy egzamin ósmoklasisty dla uczniów z Ukrainy, którzy dołączyli do polskich klas, utrudni im dostęp do edukacji ponadpodstawowej – ostrzegają dyrektorzy szkół

Resort edukacji zapowiada ustępstwa na rzecz uczniów z Ukrainy. Zdaniem dyrektorów szkół nie odpowiadają one potrzebom zwłaszcza tych dzieci, przed którymi egzamin ósmoklasisty.

Uczniowie z Ukrainy, którzy przybyli do Polski po 24 lutego i zostali zapisani do regularnych klas, będą musieli przystąpić do egzaminu ósmoklasisty. Jeśli chodzi o maturę, mają wybór. MEiN przesunął termin składania deklaracji. Maturzyści mają czas na podjęcie decyzji do końca marca. Ósmoklasiści do 11 kwietnia powinni natomiast określić, jaki język nowożytny chcą zdawać. Dodatkowo wszyscy będą mogli korzystać ze słowników, a niektóre arkusze egzaminacyjne zostaną przetłumaczone na ukraiński. W komisjach będą też mogły zasiadać osoby znające język, by pomóc w sprawdzaniu prac. Zdaniem dyrektorów za mało.

– Nie wszystkie dzieci poszły do oddziałów przygotowawczych, nie wszędzie je utworzono. W zwykłych klasach Ukraińcy podlegają więc takim samym obowiązkom jak polscy uczniowie. Nie znają dobrze języka, a tymczasem za dwa miesiące czeka ich test. To za mało, by się przygotowali – ocenia Ryszard Sikora, dyrektor szkoły podstawowej w Krakowie. Tu w ostatnich klasach jest ok. 10 uczniów ze Wschodu.

Pedagodzy apelują o zmianę zasad. – Egzamin ósmoklasisty może tylko zamknąć, a nie otworzyć drogę do szkół średnich. Bo im lepsze liceum, tym wyższy próg rekrutacji – wskazuje Barbara Kochanek, dyrektorka I LO w Lesznie. Jej zdaniem właściwym rozwiązaniem byłoby danie uczniom z Ukrainy możliwości uczenia się w ukraińskim systemie oświaty z wykorzystaniem kadry, która również jest w gronie uchodźców.

W podobnym tonie wypowiada się Społeczne Towarzystwo Oświatowe prowadzące szkoły niepubliczne. – Uczniowie, którzy ukończą ukraińską szkołę podstawową, będą mogli ubiegać się o miejsce w polskich liceach bez potrzeby przystępowania do egzaminu ósmoklasisty. Tymczasem ich koleżanki i koledzy, którzy ukończą polskie szkoły i nie przystąpią do egzaminu, nie zostaną przyjęci do szkoły ponadpodstawowej. A jeśli przystąpią i uzyskają słaby wynik, i tak zaprzepaści to ich szanse w rekrutacji – wyjaśnia Zygmunt Puchalski, prezes STO.

Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty podkreśla, że podejście do egzaminu ósmoklasisty powinno być dobrowolne, a nie obowiązkowe.

Wtórują samorządowcy, którzy zapowiadają wsparcie dyrektorskiego apelu. – Nie dokładajmy tym dzieciom stresu – mówi Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich.

MEiN informuje, że pracuje nad przygotowaniem odrębnych rozwiązań, ale tylko dotyczących klasyfikacji uczniów z Ukrainy będących w oddziałach przygotowawczych. – Jeśli chodzi o dzieci, które dołączyły do klas w szkołach, pozostawiamy sprawę w gestii dyrektorów – słyszymy w resorcie.

Co na to szkoły? – Powiedziałam rodzicom moich ukraińskich uczniów, że nie mam podstaw do klasyfikacji. Z polskiego to niewykonalne, a i z innych przedmiotów jest za mało czasu na nadrobienie różnic. Jednocześnie zapewniłam, że od września przyjmę ich powtórnie do tej samej klasy, choćbym nawet musiała stworzyć 35-osobowe oddziały – mówi dyrektor Kochanek.

Analogicznie we Wrocławiu. – Mam ukraińskich uczniów w pierwszych klasach technikum. Powiedziałem im, że najbliższe tygodnie należy potraktować jako czas na oswojenie się ze szkołą. Jak zechcą, przyjmę ich od nowego roku szkolnego – opisuje Wiesław Filipiak, dyrektor tamtejszego zespołu szkół.

Inną strategię obrał Zbigniew Kowalski, dyrektor liceum w Malborku. Tu uczy się m.in. uczeń, który nie zna polskiego. W czasie lekcji pomaga sobie tłumaczem w telefonie, jest też bardzo dobry w przedmiotach ścisłych. – Z jego mamą ustaliliśmy, że na koniec wspólnie zdecydujemy, czy go klasyfikować. Ta rodzina już wie, że zostaje w Polsce. Ja jestem gotów wystawić mu w tym roku świadectwo, które będzie właściwie dokumentem poświadczającym zaciągnięcie olbrzymiego kredytu zaufania – opisuje.

Dyrektorzy mają też obawy, czy dla wszystkich chętnych wystarczy miejsc w szkołach ponadpodstawowych. – Mogą pojawić się niewielkie trudności z zapewnieniem

odpowiedniej liczby pomieszczeń. Biorąc pod uwagę to, że od roku 2000 liczba uczniów w kraju spadła o ok. 35 proc., wiele szkół ponadpodstawowych dysponuje wolnymi salami lekcyjnymi. Warto dodać, że liczba uczniów liceów ogólnokształcących w roku szkolnym 2022/2023 wyniesie ok. 690 tys., a w roku szkolnym 2005/2006 wynosiła ok. 740 tys. – uspokaja Anna Ostrowska, rzeczniczka resortu edukacji.

Owszem, ripostują nasi rozmówcy, ale trzeba pamiętać, że w tym roku sytuacja jest wyjątkowa. – To skutek kolejnych reform w edukacji. Był moment, kiedy do podstawówki miały iść sześciolatki. Później zdecydowano, że siedmiolatki i sześciolatki, które urodziły się w pierwszej połowie roku. I dziś właśnie w ósmych klasach mamy to 1,5 rocznika szykującego się do edukacji ponadpodstawowej – tłumaczy Barbara Kochanek.

Te słowa potwierdza Wiesław Filipiak. – Rok temu przyjąłem 12 pierwszych klas, 10 branżowych i dwie technikum. Teraz we współpracy z organem prowadzącym oceniamy, że przyjmę uczniów do trzech klas pierwszych technikum i 13 branżowych. Będzie to o cztery oddziały więcej. To były szacunki robione jeszcze przed pojawieniem się w Polsce ukraińskich uczniów – dodaje. ©©

Część uczniów z Ukrainy może powtarzać klasę

Autor

Paulina Nowosielska

dgp@infor.pl

Autor

Patrycja Otto

dgp@infor.pl